

Formatowanie cywilizacyjne

Czy nasza tożsamość kulturowa
jest nam dana raz na zawsze?

„Musisz oduczyć się tego, czego się nauczyłeś”, słyszymy w filmie *Imperium kontratakuje* (1980, reż. Irving Kershner) Yodę, mistrza pouczającego adepta starającego się nabyć zdolność kontrolowania spraw wcześniej dlań niewidocznych.

„Nie da się nalać do kubka, który jest już pełny”, słyszymy od szamanki w filmie *Avatar* (2009, reż. James Cameron). Potem, gdy zapadła już decyzja, aby bohater został nauczony plemiennego sposobu życia, słyszy: „Zobaczmy, czy twoje obłąkanie da się wyleczyć”.

Bolszewicy, sporządzając uzasadnienia wyroków śmierci dla ofiar ideologicznych masowych morderstw, pisali: „nie rokuje, by stać się elementem nowego społeczeństwa”. W naszym życiu codziennym posługujemy się takimi frazami jak „on gada jak z innej bajki”, „co ona bredzi?”. To sformułowania sugerujące, że ujawnia się zasadniczy konflikt wizji świata, który uniemożliwia znalezienie wspólnej płaszczyzny współpracy czy wręcz porozumienia. Widzimy też wiele sytuacji, w których rację bytu tracą przeniesione z jednej kultury do innej koncepcje i uzasadnienia etyczne. Unieważnia je utrata kontekstu całego ekosystemu idei, z którego zostały wyrwane.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919–1921 Józef Piłsudski miał ponoć stwierdzić, że strategiczne granice Rzeczypospolitej na Dźwinie i Dnieprze są także kresami cywilizacji zachodniej. Kończył się tam m.in. zasięg wpływu prawa

magdeburgskiego i prawa do prywatnej własności. Ta granica cywilizacyjna, kształtowana przez całe stulecia, to pozostałość dynamicznego pochodzenia kultury niemieckiej na wschód. Ten pochod to m.in. tzw. krucjaty północne (ekspansja państwa krzyżackiego), ale też przenikanie na wschód modeli administracyjnych i obyczajów – wolności osobistych oraz sposobu zakładania i zarządzania miastami oraz osadami.

Forpocztą cywilizacji niemieckiej był nikt inny jak Władysław Jagiełło, który w 1387 roku odebrał bojarom-katolikom liczne przywileje, a zarazem obdarzył immunitetami skarbowymi i sądowymi¹ na wzór zachodni.

PRAWO MAGDEBURSKIE I WYSIŁEK CYWILIZACYJNY

W roku 965 na kresach imperium Karolingów, nad brzegami rzeki Elby, grupa kupców założyła własną faktorię handlową. Dziesięć lat później cesarz Otto I nadał „przywileje” tej szybko rozrastającej się osadzie kupieckiej. Wkrótce prawa ustanawiane w tej wspólnocie, w tym regulujące działanie gildii kupieckich, administracji cywilnej i wymiaru sprawiedliwości, uformowały się we wciąż udoskonalany „pakiet cywilizujący”. Jego zaletą było sprzęganie kolektywnego wysiłku jakiejś społeczności w organizm funkcjonujący wydajniej i generujący więcej bogactwa, bezpieczeństwa... Po prostu wzbogacał mieszkańców i lepiej zaspokajał potrzeby.

Jeśli ktoś pomyśli, że przyświecał tym procesom idealizm i cywilizowane reguły wolnego handlu, to będzie w błędzie. Przewagę w budowaniu prosperity osiągnęto m.in. przez przywileje handlowe dla „swoich” (zakaz handlu dla kupców spoza społeczności). Z punktu widzenia ludzi sterujących poszczególnymi ośrodkami efektywność sumaryczna całego obszaru cywilizacyjnego była efektem ubocznym. Siłą cywilizującą w makroskali była „niewidzialna ręka rynku”.

Temat
VI.3

¹ J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu*, Poznań 1977, s. 95.

Pakiet magdeburski zaczęły naśladować i kopiować inne miasta – już istniejące i świeżo zakładane. Pakiet ten był też używany przez zakon krzyżacki, który podbijał i cywilizował południowe wybrzeża Morza Bałtyckiego.

Różne rozwiązania były obmyślane przez jednych, a przez drugich czujnie obserwowane i naśladowane. Przyrodzona *homo sapiens* zdolność do kopiowania wzorców kulturowych działała pełną parą. Na marginesie: pierwsze zaczątki koncepcji „niezbywalnych praw” przysługujących obywatelowi były dzieckiem właśnie ewolucji prawa magdeburskiego.

Zamierzonym efektem powoływania do życia „pakietów ewolucji kulturowej” było propagowanie reform społecznych, technologii, technik upraw i hodowli – cywilizowanie. Proces cywilizowania przebiega na wielu płaszczyznach. W przypadku cywilizacji chrześcijańskiej w Europie polegał m.in. na konsekwentnie realizowanym rozbijaniu struktur klanowych. W procesie tym radykalnie przebudowano konstrukcję psychiczną chrześcijan, w tym system motywacyjny, mechanizmy odpowiedzialności osobistej oraz struktury hierarchiczne społeczności.

Przekształcenia obejmowały narzucanie przez Kościół neolokalnego modelu małżeństw, który m.in. sprzyjał propagowaniu innowacji w technikach uprawy i hodowli. Na nowym miejscu młodzi mają większe szanse kopiować rozwiązania inne niż te kultywowane przez rodziców.

Nowe prawa miały sprzyjać powstawaniu organizacji zrzeszających osoby niespokrewnione, a które łączyła wspólnota idei i aspiracji (gildie, uniwersytety). Elementem tej ewolucji społecznej było prawo zastępujące klanowe reguły zemsty przez rozliczanie odpowiedzialności bardziej intuicyjne dla nas – końcowych produktów tego trwającego przez stulecia procesu. Wedle nowego wzorca ojcowie nie byli pociągani do odpowiedzialności za morderstwo popełnione przez syna, o ile sześcioro „godnych ludzi” potwierdziło, że ojciec albo był nieobecny przy zabójstwie lub okaleczeniu, albo w nich nie uczestniczył.

Przebłytek intuicji. Kiedy widzimy prawdę?

„Widzę rzeczy przyszłe, bom grobu bliski”, rzecze Pan Łuszczewski, starosta sochaczewski w sienkiewiczowskim *Potopie*. Ta prosta wzmianka pokazuje nam szalenie ważną prawidłowość ludzkiej natury. Uwikłania w hierarchiczne struktury społeczne czy codzienne troski i obowiązki utrudniają nam spojrzenie na ukryte prawidła dyrygujące naszym życiem. Zazwyczaj tylko silny wstrząs, taki jak utrata bliskiej osoby, sprawia, że choć na chwilę budzimy się i widzimy „straszną” prawdę o nas samych. Prawdę, która już od dawna prowadziła nas do zguby.

Scena, w której funkcjonuje ta prawidłowość, pojawia się w powieści *Cryptonomicon* Neala Stephensona. W czasie II wojny światowej wysiłek amerykańskich kryptologów przyczynił się do amerykańskiego zwycięstwa w przełomowej bitwie o Midway, w czerwcu 1942 roku. Wtedy Japończycy uznali nagle pojawienie się amerykańskich lotniskowców w przestrzeni bitwy za swój pech.

W 1943 roku plan przelotu inspekcyjnego adm. Isoroku Yamamoto został przechwycony i rozszyfrowany – także dzięki złamaniu japońskich kodów. W słynnej akcji lotniczej w kwietniu 1943 roku jego samolot został zestrzelony. Powieściowy Yamamoto w chwili swojej śmierci doznaje olśnienia. Łączy wszystkie fakty z tym ostatnim, w którym ginie on sam: Amerykanie czytają japońskie kody.

Temat
VI.3

Hongkong i formatowanie cywilizacją zachodnią

Pierwszym zaczątkiem tego eseju było spostrzeżenie dotyczące Hongkongu i losu jego mieszkańców w XXI wieku. Hongkong był perłą Imperium Brytyjskiego. Jednocześnie, dzięki lokalizacji w wąskim gardle przepływu bogactwa między Chinami a resztą świata, forpocztą zachodnich wzorców cywilizacyjnych, a przy tym demonstracją ich skuteczności w generowaniu prosperity. Chińczycy, zostający daleko w tyle

względem europejskich potęg pod każdym względem, podglądali i kopiowali metody zarządzania wszelkich instytucji: systemu poczty, działalności banków, zarządzania miastami... wszystko.

Ten proces kopiowania metod utrzymujących funkcjonowanie zachodnich instytucji był w swojej naturze identyczny z rewolucją Meiji w Japonii pod koniec XIX wieku. Japończycy uznali wtedy, że jedyną ich szansą na zachowanie niepodległości jest zaadaptowanie w swoim kraju wszystkich możliwych sposobów zarządzania państwem.

Wiek XX to czas, w którym państwa Azji Wschodniej prowadziły wyścig o to, które z nich szybciej zaadaptuje wzorce zachodnie. Oprócz filozofii i reguł funkcjonowania instytucji państwowych starano się kopiować wszelkie inne wzorce, które uznano za istotne. Wiele składników kultury stało się symbolami prestiżu: krój ubrań, obyczaje małżeńskie, wysyłanie dzieci do zachodnich szkół, demokratyczny model sprawowania władzy. Przez długi czas Japonia i Singapur miały tego prestiżu najwięcej – jako obszary najsilniej zwesternizowane. Podobnie było z Hongkongiem. Japończycy patrzyli z góry na Hongkong. Hongkong patrzył z góry na Chiny... i tak dalej.

Miasto, formalnie zwrócone Chinom w 1997 roku, miało zostać zintegrowane z resztą Chin do 2047 roku. Do tego czasu miało być terytorium specjalnym na zasadzie „jedno państwo, dwa systemy”. Uzgodniono, że zachowane zostaną instytucje demokratyczne – m.in. po to, aby nie doprowadzić do rozstrojenia się całego synergicznego mechanizmu, dzięki któremu Hongkong prosperował tak znakomicie.

Plany ChRL są jednak inne. Elementy ustroju zachodniego, takie jak wolność słowa, prawa jednostki czy sposób wybierania przywódców przez głosowanie bezpośrednie – wszystko to jest ideologicznie sprzeczne z ideologią i wzorcami kulturowymi dyktowanymi przez Pekin.

Z kolei mieszkańcy Hongkongu, zostali „sformatowani” do funkcjonowania w środowisku zachodnich instytucji społecznych i kulturowych. Mają potrzeby psychiczne i inne zupeł-

nie niekompatybilne z tymi, które już za dwie dekady staną się ich losem.

Przypomnijmy sobie nas samych w latach 90. Staliśmy się właśnie częścią Zachodu. Nagle mogliśmy prowadzić dowolną działalność gospodarczą, swobodnie podróżować po świecie, głosować na dowolną partię polityczną, mówić głośno to, co myślimy. To gigantyczny awans cywilizacyjny, którego esencją jest zdolność do wypełniania własnych aspiracji.

Pomyślmy o krajach byłego ZSRS. O Litwie, Białorusi, Ukrainie. Obywatele tych państw postrzegają „zachodni projekt cywilizacyjny” za atrakcyjniejszy. Daje on więcej prestiżu, codziennych wygod, zaspokaja więcej potrzeb materialnych, daje większą wolność osobistą.

Konkurencyjny projekt rosyjski oznacza biedę, izolację i regres cywilizacyjny. Nie jest atrakcyjny w takim samym sensie, w jakim system chiński jest nieatrakcyjny dla mieszkańców Hongkongu. Przez całe dekady ci ostatni żyli i kształtowali swoją tożsamość cywilizacyjną oraz poczucie dumy za pomocą wzorców niekompatybilnych z tymi, które powoli i nieuchronnie zastępują to, co dawało im poczucie prestiżu i wizję godnej przyszłości.

W moim przekonaniu to właśnie ta logika (nie uwzględniając ingerencji zewnętrznej) jest rzeczywistą przyczyną skali i gwałtowności protestów w Hongkongu, jakie miały miejsce latem 2019 roku. Kolejny ruch władz chińskich w stronę zawieszenia instytucji demokratycznych sprawił, że mieszkańcy miasta dostrzegli wizję wygaszenia własnej cywilizacyjnej tożsamości i utratę niesionego przez nią prestiżu. Dostrzegli brutalny fakt, że to już w ich pokoleniu utracą możliwość realizowania swoich potrzeb psychicznych, takich jak wolność słowa i demokratyczny model polityczny. Inaczej: sposób, w jaki zostali sformatowani, jest w nieusuwalnym konflikcie z siłami historii przynoszącymi formatowanie kontrolowane przez Komunistyczną Partię Chin. □

Porady praktyczne, sugestie i przykłady

A. Kierunek uciekania na saksy i rządy prawa w Ameryce Południowej

Najbardziej fascynującym faktem dotyczącym kolonizacji obu Ameryk jest to proste spostrzeżenie, że do Ameryki Południowej migrowała elita właścicieli ziemskich, która wykorzystywała pracę lokalnej, zniewolonej ludności². W takim systemie społeczno-ekonomicznym nie było miejsca na energetyzowanie tłumu ludzi gotowych do ciężkiej pracy po to, aby osiągnąć awans społeczny i dorobić się własności drogą ciężkiej pracy. Właśnie tacy aspirujący ludzie przybyli ze Starego Świata do kolonii angielskich, przywożąc ze sobą system społeczny skonstruowany tak, że stwarzał optymalne mechanizmy mobilności pionowej, które uruchamiały ludzi budujących przyszłość dla siebie i swoich dzieci.

Simon Bolivar był głęboko przekonany, że Konstytucja Stanów Zjednoczonych zakładała, że ludzie są aniołami, gdyż tylko z nimi by działała. Bolivar nie próbował nawet instalować demokracji na terytoriach wyzwolonych spod kolonialnej władzy Hiszpanii. Konstytucja opracowana przez Bolivara dawała mu pozycję dożywotniego dyktatora z prawem do mianowania następcy. Decyzje wyjaśniał w tzw. Manifeście z Kartaginy:

² Przykład: w wyzwolonej Wenezueli praktycznie cała ziemia należała do kreolskiej elity stanowiącej 1,1% ludności kraju. W Peru jeszcze w 1958 roku 2% ludności kontrolowało 69% gruntów, a 83% – 6%. Dla kontrastu, w USA tzw. Homestead Act z 1861 roku w praktyce umożliwiał bezpłatne nabycie działek rolnych na terenach pogranicza. W krajach Ameryki Południowej większość ziemi kontrolowały elity, a w krajach kolonizowanych przez Brytyjczyków własność drobna ok. roku 1900 to 75% w USA i 87% w Kanadzie.

Nasi współobywatele nie są w stanie samodzielnie realizować swoich praw, gdyż brak im cnót politycznych, które charakteryzują republikanów.

Bolívar miał też stwierdzić:

Jestem przekonany do samego szpiku mych kości, że Ameryka [Południowa] może być rządzona jedynie przez kompetentny despotyzm. [...] Nie możemy sobie pozwolić na stawianie praw ponad przywódców i zasad ponad ludźmi.

Tuż przed śmiercią w 1830 roku Bolívar w pożegnalnym liście napisał:

Rządziłem przez dwadzieścia lat, z których wyniosłem tylko kilka pewników: (1) Ameryka [Południowa] jest dla nas nie do rządzenia; (2) Ci, którzy służą rewolucji, orzą morze; (3) Jedyne, co można zrobić w Ameryce, to wyemigrować.

Temat
VI.3

B. „Niereformowalni” i „genetyczni”

Słowo „niereformowalny” opisuje osobę, która nie potrafi przełamać swoich złych nawyków. Słyszymy je także w odniesieniu do praktyk funkcjonowania dużej firmy. W kontekście formatowania cywilizacyjnego, niemal parafrazując, można wyjaśnić to tak: ludzi nie da się przeformatować do przyjęcia obcych cywilizacyjnie reguł prawa, obyczajów, systemu rządów. Trzeba wychować (zindoktrynować) całkowicie nowe pokolenie. Może to dlatego Mojżesz prowadził swój lud do Ziemi Obiecanej aż przez 40 lat? Musiało wymrzeć pokolenie ukształtowanych w niewoli.

Inną praktyką inżynierii społecznej byłaby gruntowna zmiana ekonomicznych podstaw życia. Przykładem jest kwestia dziedziczenia ziemi w społeczeństwach o silnych tradycjach rolniczych. Norma braku dziedziczenia przez kobiety jest w takich sytuacjach sposobem ochrony majątków rodzinnych i klanowych przed rozdrobnieniem.

C. Motywacje migrantów zarobkowych

„Atak hybrydowy” przeprowadzony jesienią 2021 roku z terytorium Białorusi, w którym bronią były *antropopotoki*³ „migrantów” z Bliskiego Wschodu, stał się okazją do lepszego zrozumienia mechanizmu ekonomicznego, który stał i za tym nasileniem migracji, i za lawiną migracyjną spowodowaną przez niemiecką politykę otwartych drzwi w 2015 roku.

Jedną z pozornych kontrowersji dotyczących migracji z krajów niekompatybilnych kulturowo był status uchodźcy. Jednak kluczowa kwestia winna być postawiona inaczej: nie chodzi o motywacje rządu Białorusi, ale o to, jaka jest motywacja osób porzucających kraj ojczysty i przedostających się do bogatych krajów Europy Zachodniej. By na to pytanie odpowiedzieć, dziennikarz Rafał Otoka-Frąckiewicz zrealizował „wizję lokalną” w Iraku – przeprowadził szereg wywiadów pogłębionych z mieszkańcami tego kraju⁴.

Okazało się, że kluczowym motywem migrantów z Iraku jest chęć radykalnego poprawienia materialnych warunków codziennego życia. W pulę motywacji wchodzi m.in.:

- brak „pewności jutra” w kwestii zakładania rodziny i prowadzenia biznesu (groźba zdewastowania dorobku m.in. przez bojówki ISIS);
- chęć akumulowania dorobku wysiłku zawodowego;
- brak infrastruktury technicznej zapewniającej stabilność (przerwy w dostawach prądu, brak stabilnego dostępu do wody pitnej itp.);
- brak dostępu do edukacji, który ogranicza szanse życiowe dzieci i młodzieży;

³ Termin fachowy ze słownika służb wywiadowczych organizujących akty wojen hybrydowych. Służby te – należy do nich słynna, działająca m.in. w afrykańskim Sahelu Grupa Wagnera – generują w określonych momentach ciśnienie migracyjne i sprzęgają mechanizmy ekonomiczne i motywacyjne, kierujące migrantów do miejsc, w których ich obecność prowadzi do realizacji precyzyjnie zdefiniowanych skutków politycznych lub społecznych.

⁴ Pitu Pitu z *Mezopotamii*, https://youtu.be/CCAaP_k-X60?t=2468 [dostęp: 2022.04.23].

O dziwo, przynajmniej w tym incydencie (jesień 2021) głównym impulsem migracyjnym nie była chęć wykorzystania niemieckiego systemu socjalnego do wyłudzenia świadczeń. Głównym motywem była chęć godnego życia, które na niektórych terenach nie jest możliwe z rozmaitych względów – przede wszystkim braku stabilności politycznej i instytucji kulturowych, które tę stabilność generują.

KIM SĄ IMIGRANCY Z IRAKU?

Można podzielić ich na trzy grupy. Ludzi bogatych, biednych oraz jezydów. Ci ostatni to grupa religijna prześladowana za czasów Saddama Husajna, a i dziś nie darzona powszechną sympatią Kurdów, zamieszkujących północny Irak, skąd pochodzi większość osób starających się dostać do Europy.

Zanim przejdziemy do powodów wyjazdu z Iraku, które różnią się pomiędzy wspomnianymi grupami, zaznaczyć należy, że wszystkie one mają jeden wspólny problem. Są nim wizy do krajów europejskich. Jak mówią sami Irakijczycy, ich paszporty są mniej jedynie „parszywe” od Afgańskich. Co to znaczy? Szansa na uzyskanie legalnej wizy do dowolnego kraju w Europie jest dla Irakijczyków bliska zeru, co skutkuje próbami nielegalnych migracji. Jakie są ich powody?

Grupa pierwsza. Bogaci Irakijczycy. Żyją dostatnio, jednak uważają, że obecny pokój panujący w Iraku jest chwilowy i znów wróci wojna. Wyprzedzając jej nadejście, starają się wydostać z kraju za wszelką cenę. Monetyzują majątki i starają się wydostać ze strefy potencjalnego konfliktu. Ich celem nie jest migracja zarobkowa.

Grupa druga to ludzie ubodzy, najczęściej delegaci rodzin lub osad, na których wyjazd składają się rodzina lub sąsiedzi. Przypominam, że podróż, opłaty dla handlarzy żywym towarem nie są tanią sprawą. Ich celem jest dostanie się do Europy, osadzenie się w niej, wejście w rynek

Temat
VI.3

pracy lub pomoc socjalną i wspieranie finansowe rodzin pozostawionych w Iraku oraz próby ściągnięcia ich do Europy.

Trzecia grupa to Jezydzi. Są wśród nich zarówno ludzie bogaci, jak i biedni. Do tych drugich należą w większości uchodźcy z terenów zajmowanych przed wojną przez tę mniejszość etniczną i religijną. Podczas wojny, na ziemię, które zamieszkiwali, wypchnięta została z terenu Syrii i Turcji kurdyjska partyzantka komunistyczna. Powrót na rodzime ziemie jest więc pomimo zakończenia wojny niemożliwy. Mieszkają obecnie w kilku ogromnych, liczących po kilkadziesiąt tysięcy osób obozach.

Praktycznie co kilka dni dochodzi tam do ostrzału raketowego ze strony tureckiej, podczas którego giną nie tylko kurdyjscy komuniści, ale także cywile. Uchodźcy jezydscy od blisko już dekady żyją w obozach. Nie mając żadnych nadziei na lepszą w nich przyszłość, starają się za wszelką cenę wydostać z Iraku.

Oferta Łukaszenki i Putina, którą przedstawiono w roku 2021, trafiła w Iraku na podatny grunt i skorzystały z niej wszystkie trzy grupy.

Rafał Otoka-Frąckiewicz, 2022

D. „Germani ite domum”

Niemiecki matecznik cywilizacji wpływał na procesy państwowotwórcze i cywilizacyjne na wschód od Niemiec. Było tak zwłaszcza w czasie tzw. krucjat północnych, w czasie których zakon krzyżacki „cywilizował” dla chrześcijaństwa południowe wybrzeże Bałtyku. W debatach historycznych o bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku czasem pada pytanie, dlaczego Władysław Jagiełło po tak miażdżącym zwycięstwie nie pomaszerował natychmiast w stronę stolicy państwa krzyżackiego. Pada zarzut, że kompletne rozbięcie krzyżaków bardziej wzmocniłoby Królestwo Polskie niż Litwę. Zaproponuję inną hipotezę. Domyślni już odgadli jaką.

Postawmy hipotezę: A co, jeśli Jagiełło rozumiał, że zniszczenie krzyżaków równało się usunięciu impulsu, który cywilizował tę część Europy? Wojowniczy i agresywny sąsiad był zagrożeniem nawet mocno poturbowany, ale wciąż dostarczał m.in. nowoczesnej broni i produktów, które i Litwie, i Polsce były potrzebne do zmagania z innymi wrogami.

Bardzo znamienym filmowym przedstawieniem tej prawidłowości jest scena z filmu *Żywot Briana* (1979, reż. Terry Jones). Grupa bohaterów zawiązuje organizację spiskową celem wypędzenia Rzymian z Judei. Jeden z nich w ferworze wykrzykuje: „Co dali nam Rzymianie?!”, czym wywołuje lawinę przykładów: akwedukty, bezpieczeństwo publiczne, drogi, irygację, wino, edukację etc. Można tu pokusić się o uogólnienie: błogosławieństwo cywilizacji przynoszone jest na ostrzu miecza... zaprowadzane jest ogniem i mieczem⁵.

We współczesnym świecie wydarzyła się sytuacja, która pozwala nam wyobrazić sobie załamanie gospodarcze państwa odciętego od cywilizacyjnego centrum. To Rosja w obliczu odizolowania sankcjami od technologii i produktów zachodniego świata w 2022 roku. Odcięcie od globalnej wymiany towarowej to brak niektórych podstawowych produktów, brak części zamiennych do odrzutowców pasażerskich, odcięcie od wiedzy technicznej pozwalającej na funkcjonowanie wszystkich aspektów państwa.

E. Wielokrotne tożsamości cywilizacyjne

Jestem Pasztunem od sześciu tysięcy lat, muzulmaninem od tysiąca trzystu i Pakistańczykiem od dwudziestu pięciu.

Wali Khan, polityk pakistański (1972)

Te słowa przypominają nam, że w każdym człowieku tkwi wiele konkurujących ze sobą pakietów oprogramowania

⁵ Świat ludzi jest światem wielu paradoksów moralnych w głębszym i bardziej fundamentalnym sensie, niż podejrzewałem przed napisaniem tej książki – patrz rozdział *Wojny są potrzebne...* »VII.7 (przyp. autora).

cywilizacyjnego i tożsamościowego. Aby skutecznie wpłynąć na decyzje oraz postępowanie danej osoby, należy przewidzieć, które zestawy reakcji zostaną uruchomione naszym oddziaływaniem. ■